

GAZETKA ŻOŁNIERSKA

WYCHODZI CODZIENNIE PROZ NIEDZIEL I ŚWIĄT O GODZINIE 7 WIECZOREM.

Redaguje: Komitet redakcyjny. —:— —:— Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Długosza 5. I. p.

Od Redakcji.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie „Gazetki Żołnierskiej”.

Liczne wiadomości, nadchodzące do nas z frontu, utwierdziły nas w przekonaniu jak bardzo pragnie i łaknie żołnierz, bijący się za Ojczyznę, szybkich i wiarygodnych wiadomości o tem, co się dzieje w kraju i na świecie. Temu pragnieniu postaramy się zadość uczynić, w miarę naszych sił i środków.

Nie chcemy jednak tylko dawać czegoś żołnierzowi, pragniemy i na odwrót coś od niego dostawać: chcemy ażeby między pismem naszym, a żołnierzem nawiązany był najściślejszy kontakt i najżywsza wymiana myśli. Dlatego zwracamy się do Żołnierza z prośbą, by zasiliał pismo nasze wiadomościami, informacjami z frontu — oczywiście o ile one do opublikowania się nadają — rysunkami i fotografiami. Z tego z największą przyjemnością i chęcią pragniemy zrobić użytek w naszym piśmie.

Przy piśmie prowadzony będzie „Poradnik dla Żołnierza Polskiego”. W formie odpowiedzi na skierowane do nas pytania udzielać będziemy informacji we wszystkich sprawach, obchodzących Żołnierza.

Baczność!

Wyraz ten w posąg żołnierza przemienia;
W oblicze Wodza Swojego wpatrzony,
Do Czynu gotów, wygląda skinienia,
Na posterunku stojąc niewzruszony.

Baczność, żołnierzu, jeśli Cię opada
Po dziennym skwarze półsenne znużenie,
Lub gdy podstępnych wrogów chytra zdrada
Śący zatrute w głąb serca zwątpienie.

Agdy pokusa nasuwa pytanie:
Po co tak długo trwają walki tych znoje,
Baczność, żołnierzu! Rozkaz to wytrwanie!
Twym obowiązkiem, posłuszeństwo Twoje!

Kiedy Cię podejść chce szpiegów podłota,
Strzeż się nikczemnych duchów przewrotności;

Szatańskim dziełem szpiegowska robota,
A Tyś Ojczyźnie złożył ślub wierności!

Baczność wytrwała i straż niewzruszona!
Strzeż nieustannie rycerskiej powagi!
Nie dopuść lęku, pierś nieustraszona
Niech będzie tarczą męstwa i odwagi!

Baczność! Obrońco Twej ojczystej Ziemi!
Niech Cię błysk złudny występku nie mami!
Strzeż Wiary, Cnoty i przyświecaj niemi,
Niech czyn niegodny duszy Twej nie splami!

Obrońcom Ojczyzny

poświęca

Władysław Bandurski
Biskup.

Ostatnia sytuacja na froncie.

Lwów, sobota 4. września w południe.

Bełz, który nieprzyjacieli potrafił przedwczoraj opanować, został z powrotem odebrany. Nieprzyjaciela odrzucono na Krystynopol. Oddziały nieprzyjacielskie które przekroczyły Bug pod Dobrotworem zostały rozbite i wyrzucone za Bug. Przytem zdobyto 1 działo, 6 karabinów maszynowych i dużo materiału wojennego, jakoteż wzięto jeńców.

Oddziały nasze wczoraj zajęły Krasne i Przemyślany. Linia nasza obecnie przebiega od Kamionki Strumiłowej wzdłuż Bugu przez Busk, Krasne, Olszanice, Przemyślany i dalej wzdłuż Gnitej Lipy. Ataki nieprzyjacielskie na grupę gen. Pawlenki zostały odparte.

Kłeska armii bolszewickiej.

Dla zatarcia wrażenia klęski, znów koncentrują siły.

Na froncie od Suwałk do Włodawy sytuacja bez zmiany.

Armia konna Budiennego koncentruje się pod osłoną świeżo przybyłych oddziałów piechoty. Oddziały te, usiłując zatrzeć wrażenie klęski, jaką armia konna poniosła, przeszły w rejonie Hrubieszowa do samodzielnych działań zaczepnych. Po krwawych walkach akcję tę zlikwidowano.

Na południowym odcinku grupa majora Łukawskiego po zaciętej walce wyparła nieprzyjaciela z Bełza, zdobywając 4 kulomioty, 12 wozów z końmi, oraz obfity materiał techniczny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze wysunięte na linii Bugu i Gnilej Lipy były kilkakrotnie atakowane pod Buskiem i Firlejówką. Ataki przy wydatnej pomocy czołgów odparto.

Wzdłuż Dniestru obustronna działalność wywadowcza.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Armia Budiennego po raz pierwszy poniosła wielkie klęski.

Dowództwo 3 armii, oddział II, sekcja polityczno-prasowa, komunikuje: Na odcinku od Bytowca do Hrubieszowa, w kierunku wschodnim i północno-wschodnim stwierdzono beładny odwrót jazdy bolszewickiej. Drogi zaopatrzone trenami, które częstokroć posuwają się w ośmiu rzędach. Nasze oddziały ciągłą akcją wprowadziły wielki beład w szeregach bolszewickich. Grupa gen. Stanisława Hallera, która operowała na tyłach armii Budiennego, a następnie rozbiła jego oddziały, wywołała jednocześnie zerwania łączności między poszczególnymi oddziałami armii Budiennego. Wojska bolszewickie zaatakowały trzykrotnie przeważającymi siłami nasz odcinek w rejonie Niejedni. Energetycznym kontratakiem odparto nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w zabitych i rannych. Pościg za poszczególnymi oddziałami Budiennego w toku. Zdobyć w jeńcach, armatach, karabinach maszynowych i t. p. wielką. W okolicy Wyłtyni Śniatyńskiej stoczono wielką bitwę z oddziałami jazdy bolszewickiej w stylu walk Napoleońskich. Jako przykład posłużyć może fakt, że artylerja wyjeżdżała na odkryte pozycje, skąd ogniem prażyła nieprzyjaciela. Pierwszy raz wszystkie cztery dywizje, w skład armii Budiennego wchodzące, poniosły dotkliwą klęskę. Jest to wielkie zwycięstwo, armia Budiennego bowiem w oddziałach bolszewickich uważaną była za niezwycięzoną.

Budienny miał być użyty do ponownego ataku na Warszawę.

Najdonioślejszym wypadkiem ostatnich dni na froncie jest klęska, którą armia nasza zadała Budiennemu. Aż do tej chwili armia Budiennego cieszyła się stale powodzeniem, a popularność jej w armii czerwonej stale rosła. Rząd moskiewski planował użycie tej armii do powtórnego ataku na Warszawę. Klęska armii Budiennego jest bardzo poważną i armia ta nie ma już poważnego znaczenia na froncie bolszewickim.

O skutecznej ofensywie sowieckiej na razie nie ma mowy.

Wiedeński „Neues W. Journal“ donosi: W ciągu dnia wczorajszego nadeszły do tutejszych władz koalicyjnych informacje, wedle których armia bolszewicka na szereg miesięcy jest niezdolną do walki. Straty w ludziach i materiale wojennym szczególnie w ciężkiej artylerji i amunicji są tak wielkie że przy złych stosunkach komunikacyjnych w Rosji, będzie trzeba szeregu miesięcy, aby te luki choćby częściowo wypełnić.

O ofensywie skutecznej nie ma na razie mowy, tembardziej, że wśród chłopów rosyjskich zwiększa się opór przeciw nowemu przymusowemu poborowi.

Niebezpieczeństwo dla Lwowa minęło.

„Wiek Nowy“ donosi: Prasa wiedeńska sądzi, że po klęsce wczorajszej armji rosyjskiej cofnie się ona na linie trójkąta twierdz Równo-Dubno-Łuck. Pisma sądzą, że niebezpieczeństwo dla Lwowa minęło. Dzięki klęsce rosyjskiej będzie odnowienie armji rosyjskiej na dłuższy czas niemożliwe i wobec tego nie należy obawiać się nowej ofensywy bolszewickiej. Zwycięstwo polskie przyspieszy pokój. Tak sądzą Niemcy.

Dzień po zwycięstwie.

Nie samo zwycięstwo rozstrzyga o losie narodów, ale dzień po zwycięstwie. Pierwszym zadaniem jest oczywiście przełamać napór wroga, odtrącić go, doprowadzić do tego, by cofnąć się musiał. Ale to tylko pierwsze zadanie — nie jedyne — czasem nawet nie najtrudniejsze.

I słaby człowiek w chwili, gdy mu grozi zguba, potrafi zdobyć się na wyjątkową energję; silny naprawdę jest ten, kogo stać na długotrwały wysiłek.

Kto po zwycięstwie ręce opuści, kto sobie powie: już o nic troszczyć się teraz nie trzeba — ten nadarmo zwyciężył. Trzeba konsekwentnie do końca doprowadzić walkę aby owoce zwycięstwa nie przepadły, aby nikt nam nie rzucił w twarz słów, jakie przed wiekami usłyszał zwycięski wódz Kartagińczyków, Hannibal: „Zwycięzać umiesz — zwycięstwa wyzyskać nie umiesz“. Przecież nie o to chodzi, by mieć chwilowe uczucie tryumfu; chodzi o to, by naprawdę ocalić ojczyznę. Bolszewicy są odparci — ta myśl niech nam otuchy i mocy doda; bolszewicy są ciągle jeszcze groźni — ta myśl niech nam nie pozwala spocząć przed czasem.

Pokój taki, jakiego pragniemy i jaki dla Polski jest konieczny, uzyskamy tylko wtedy, jeżeli wróg czuć będzie, żeśmy gotowi prowadzić wojnę bez wytchnienia dopóty, dopóki rząd polski będzie to uważał za potrzebne, że niema u nas zmęczenia, że to, co zrobiliśmy, jest dla nas początkiem wysiłku, nie końcem. Nikt w Polsce przeciągać nie chce rozlewu krwi; ale właśnie dlatego, że krew przelana jako skarb cenimy, nie wolno psuć owoców zwycięstwa przedwczesnem opuszczaniem rąk — nie wolno!

„Si vis pacem, para bellum“ — jeśli chcesz pokój, bądź w pogotowiu do wojny — mówili Rzymianie. Wśród trwających walk tem prawdziwsze to zdanie. Jeśli chcemy szybko wojnę zakończyć, wzbudźmy w wrogu przekonanie, żeśmy ją gotowi długo jeszcze toczyć.

I. K.

Przygotowania do dalszych rokowań pokojowych.

We czwartek o 5-ej popołudniu zebrała się Rada ministrów na posiedzenie przy udziale członków delegacji pokojowej, na którem przewodniczący poseł Dąbski złożył obszernie sprawozdanie o przebiegu rokowań w Mińsku.

Po wyczerpującej dyskusji Rada ministrów wybrała międzyministeryalną komisję, w skład której weszli: wiceprez. Daszyński, minister spraw zagran. Sapieha, minister spraw wewn. Skulski i minister wojny Sosnkowski.

Obrady komisji tej rozpoczęły się w piątek po południu. **Łącznie z członkami polskiej delegacji pokojowej ma komisja przygotować konkretne warunki pokojowe Rzeczypospolitej Polskiej.** Wyniki narad komisji będą przedłożone Radzie Obrony Państwa, która się zbierze przypuszczalnie jutro pod przewodnictwem Naczelnika Państwa.

*

W piątek wyjechała z Mińska reszta delegacji Polski. Przybycie jej do Warszawy oczekiwane jest w poniedziałek rano. **Wyjazd delegacji polskiej do Rygi nastąpi koło wtorku lub środy.** W składzie delegacji polskiej nie będzie zmian. „Robotnik“ donosi, że prawdopodobnie pojedzie na pewien czas do Rygi minister Sapieha i będzie przez czas swej bytności przewodniczył delegacji polskiej.

Minister Sapieha o szansach pokoju.

„Journal de Pologne“ drukuje wywiad z min. Sapieha, który powiedział, że nie ma żadnych przeszkód zasadniczych do zawarcia pokoju.

Kontrpropozycje polskie.

„Rzeczpospolita“ pisze: Polacy przedstawili, wedle „Daile Express“ sowietom następujące kontrpropozycje: Linja graniczna, zakreślona przez Curzona, będzie przesunięta dalej na wschód. Polska nie przeprowadzi rozbrowienia dopóty, dopóki nie nastąpi ogólnie-europejskie rozbrowienie. Małe narody, znajdujące się między Polską a Rosją będą samorządne. Dobra polskie, skonfiskowane przez Rosję, zostaną zwrócone. Rosja będzie mogła używać linii kolejowej Grajewo dla handlu z Niemcami, jednakowoż tylko pod kontrolą polską i z warunkiem, że linja ta nie będzie używana do transportu materiału wojennego.

Wicemin. spraw zagr. Dąbrowski o zbliżeniu polsko-węgierskiem.

Z Budapesztu donoszą: Węgierskie pisma podają, że wiceminister spraw zagr. Stefan Dąbrowski na wywiadzie z pewnym dziennikarzem węgierskim oświadczył: „Poważne koła polityczne mówią wiele o zbliżeniu między Polską a Węgrami. Nie widzę żadnych przeszkód tego zbliżenia. Równocześnie Polska życzy sobie współdziałania z Rumunją i Węgrami. Wspólna granica między Węgrami a Polską byłaby dla obu stron ważną, ponieważ w tym wypadku kurytarz gdański zapewniłby Węgom swobodny dostęp do morza.

„Trójka hultajska“ przy robocie.

A trójka ta to: Dr. Bekesz, osławiony z walk o Lwów, „generał“ Kraus i Siczynski Mirostław — redivivus! Ci trzej panowie — jak się od osób dobrze poinformowanych dowiadujemy, byli sprawcami ostatnich wypadków poza frontem ukraińskim, które wywołały przed niedawnym czasem silne zaniepokojenie

wśród naszego społeczeństwa. Ruch ukraiński — ruch wrogi Rzpltej polskiej — począł silnie przejawiać się w dobie niedawnego bolszewickiego niebezpieczeństwa, a miał dwa podłoża: jedno o charakterze czysto bolszewickim, drugie o charakterze narodowym, zabarwione tendencjami bolszewickimi.

Na czele drugiej akcji stał Petruszewicz. Obie akcje zapoczątkował zjazd ukraińskich wojskowych, odbyty w początkach sierpnia w Pradze, gdzie wojskowi Ukraińcy zetknęli się ze swymi sympatykami wojskowymi z Austrii i Czech, należącymi do t. zw. „brygady ukraińskiej“, zorganizowanej pod opieką Czech w Deutsch-Gabel.

Uchwalono na zjeździe tym: 1) niezawisłość Ukrainy, 2) niewystępywanie przeciw bolszewikom, niosącym to upragnione zjednoczenie Ukrainy.

Na zjeździe przewodniczył Mirostław Siczynski. Utworzono rewolucyjny komitet wojskowy w Pradze.

Równocześnie Petruszewicz łączy się z Czechami w akcji antypolskiej. Jego plany działania nieco inne. Więć: 1) niezawisła zach. Ukraina, albo 2) połączenie z Czecho-Słowacją, albo 3) z bolszewikami. Rew. Komitet w Pradze wysłał z Ungwaru, (centrum działań antypolskich) 1000 ludzi, złożony z chłopstwa przeważnie idącego tylko w celach rabunku.

Dowództwo nad bandą obejmuje dr. Bekesz, który we wsiach, przez które przechodził, ogłaszał ukraińsko-galicyską sowiecką republikę. Rozbity cofnął się do Czechosłowacji gdzie został (??) konfinowany. Petruszewicz zaś — mimo kontaktu z koalicją rozstał agentów pomiędzy szeregi armii gen. Pawlenki, szerząc przez nich bolszewickie hasła. Rezultatem tego było, że osławiony Kraus pozyskawszy dla swych planów około 1000 żołnierzy, stara się w chwili dla Lwowa najgroźniejszej uczynić dywersję na tyłach armii naszej, aby umożliwić bolszewikom tem łatwiejszy sukces. I to się nie udało. Banda Krausa jest już prawie doszczętnie zniesiona, zaś sam p. „generał“ skrył się na terytorjum rumuńskim. W związku z tem powstają ekscesy w niektórych miastach Galicji wschodniej (Wojników) wywołane umyślnie przez Krausa, aby zdyskretować armję gen. Pawlenki w oczach ruskiego społeczeństwa.

Miło nam stwierdzić na tem miejscu, że zarzuty czynione tej armji przez pisma polskie i ruskie (Wpered“ z d. 4 bm.) nie odnoszą się do niej, w armji tej bowiem panuje niczem nie nadwerężona karność.

(Kur. lw.).

Kłamstwa bolszewickie.

Ostatnie radia bolszewickie pełne są oszczerstw rzucanych na Polskę i jej armię. Po całym świecie roznoszą one najpotworniejsze kłamstwa o rzekomem okrucieństwie żołnierzy polskich, o znęcaniu się nad ludnością i pogromach żydów, którzy tysiącami są mordowani po wsiach, miasteczkach i t. d. Niektóre organa prasy zagranicznej skwapliwie chwytają i powtarzają wszelkie skierowane przeciwko nam oszczerstwa. Akcja prasowa sowiecka ma cel podwójny. Krzycząc o rzekomych okrucieństwach polskich, pragnie osłabić wrażenie własnych najpotworniejszych zbrodni, a jednocześnie przedstawić Polskę jako kraj wyjątkowo barbarzyński i wyjątkowo reakcyjny. Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych celem przeciwdziałania tej akcji przystępuje do gromadzenia materiałów przeciwko bolszewikom z naszej strony i w tym celu prosi wszystkie osoby, które przyczynić

się mogą do pomnożenia dokumentów przeciwbolszewickich, aby zechciały jak najrychlej nadeść je pod adresem: Wydział pras. Min. spraw wojsk. Warszawa, Podwale 1.

Dwaj socjaliści niemieccy o „raju“ bolszewickim.

Socjalistyczny berliński „Vorwärts“ zamieszcza rewelacje delegata stronnictwa niezawisłych socjalistów Dittmara o stosunkach w Rosji sowieckiej i pisze:

Upadek Rosji datuje się dopiero od czasu rewolucji bolszewickiej. Olbrzymie oszustwa, których dokonano w ciągu 2 lat na proletariacie niemieckim, opowiadając o świetności rządów sowieckich, zostały obecnie zdemaskowane. Dittmar stwierdza, że tylko wskutek bierności miejscowych komisarzy ludowych w mieście i na wsi mogą być stwarzane dyktatury bolszewickie. Wolność prasy, wolność osobista została przez komunistów wobec innych stronnictw zniesiona. Wybory odbywają się jawnie, wybory tajne są zakazane, zarządzono ogólną służbę wojskową, robotnikom nie wolno strajkować, gdyż inaczej umieszczani są w obozach koncentracyjnych.

Podobne jota w jotę zdanie o bolszewikach wypowiada niemiecki niezawisły poseł socjalistyczny Bitmann, który ostatnio powrócił z Rosji i zamieszcza na ten temat we „Freiheit“ obszernie sprawozdanie.

Zeznania obu posłów są dla nas tem cenniejsze, że pochodzą one od socjalistów i to Niemców, którzy, szukając w bolszewikach sprzymierzeńca przeciw Polsce, z pewnością nie pisaliby na niekorzyść sowiektów, gdyby to wszystko nie było aż nazbyt bijącą w oczy prawdą.

Przeciw bezprawnym rekwizycjom i nadużyciom.

Minister spraw wojskowych ogłasza komunikat, który zawiera rozkaz w sprawie przeprowadzania rekwizycji, w sprawie odpowiedzialności za bezprawne odbieranie ludzkiego mienia i zapobieganie nadużyciom tego rodzaju.

(Od siebie dodajemy, że nadużycia przy rekwizycjach kwalifikuje się łatwo jako rabunek, za który grozi sąd doraźny, mający w razie udowodnienia winy tylko jeden wyrok: karę śmierci).

Odznaki honorowe za pobyt na froncie, za rany i kontuzje.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowców za pobyt na froncie i za rany i kontuzje. Pierwsza z tych odznak przedstawia się w postaci naszywki na rękawie z galonu srebrnego, wzoru przyjętego dla czapek oficerskich w kształcie kąta prostego z ramionami długości 3 ctm. każde Naszywkę powyższą umieszcza się na prawym rękawie bluzy o 15 cm. poniżej ramienia, kątem do góry.

Druga odznaka przedstawia się w postaci naszywki ze wstążeczki barw wstęgi orderu „Virtuti Militari“ rozmiaru połowy szerokości normalnej wstęgi z pięcioramiennymi małymi srebrnymi gwiazdkami, oznaczającymi ilość ran, przyczem rany otrzymane w jednej bitwie, odznacza się jedną gwiazdką. Długość wstążeczki wynosi od 4—7 cm. zależnie od ilości gwiazdek. Odznakę powyższą nosi się na lewej piersi powyżej orderów.

Do używania odznak tych mają również prawo ci wojskowi którzy walczyli a) w b. Legjonach Polskich, b) w b. I, II i III korpusach wschodnich, c) w b. armji gen. Hallera, oraz d) w innych formacjach wojskowych polskich, uznanych przez Rzeczpospolitą.

Rozmaitości.

Dwaj murzyni w armji polskiej. Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi, że do wojska polskiego zaciągnęli się jako ochotnicy, dwaj murzyni, zatrudnieni jako służący w jednej z kawiarni sezonowych w Warszawie. Zjednali oni sobie prędko sympatię w wojsku, mówią tam o nich „djabły rogaty“, bo czarni i w rogatywkach. Gdy jednego po pewnym czasie zrobiono ordynansem jednego z dowódców, wyprosił się natychmiast na front.

Kraków — na armię ochotniczą we Lwowie. „Rzeczpospolita“ donosi, że Komitet Obrony Państwa w Krakowie ze względu na ciężkie położenie Lwowa uchwalił wypłacić Komitetowi lwowskiemu pół miliona marek na ekwipunek lwowskiej armji ochotniczej.

Burzliwe zapisy do szkół na Śląsku. „Rzeczpospolita“ donosi: Wczoraj czeska komisja w Karwinie rozpoczęła zapisy do miejscowych szkół. Ponieważ komisja terrorem zmuszała rodziców do zapisywania dzieci do szkół czeskich, przeto tłumy ludności zebrały się przed biurem i wypędziły stamtąd komisję.

W demonstracji brali udział solidarnie rodzice Polaków i Niemców. Wpisy szkolne w Karwinie przerywano i odroczone.

We Frysztacie Czesi oświadczyli, że się nie godzą na polską szkołę. Tamtejsza szkoła polska liczyła 800 dzieci.

Idiotyczne plotki Niemców o nowych zdobyczach Bolszewii. Prasa niemiecka z 2. b. m. rozprowadza znów kłamliwe wieści o nowej ofensywie bolszewickiej i o ogromnych jej sukcesach. Łomża, Białystok i Brześć mają być w rękach bolszewików, Lwów otoczony zupełnie, artylerja ostrzeliwuje wewnętrzne forty Przemyśla. Wiadomości takie mają pochodzić z Moskwy.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Wikt w Mińsku.

Jak piszą gazety, bolszewicy karmili obskurnie naszą delegację w Mińsku. Więc nic dziwnego, że obecnie jedzie do Rygi.